

Uprawa na sianie

Nowa, interesująca metoda wykorzystująca siano jako podłoże dla wzrostu.

Najpierw musisz zdobyć czystą kulturę *psilocybe cubensis*. Nie widzę żadnego powodu, dla którego nie miałyby się stosować metody wielozarodnikowej (przyjmując że zarodniki wykiełkują na sianie), lub czemu ktoś nie miałby skorzystać z wieloodmianowej kultury na zbożu, lecz ja korzystam z czystej kultury, którą wcześniej wyizolowałem. (nota: Nie obawiaj się! Praca z agarem jest znacznie łatwiejsza niż może się zdawać!)

Wyhoduj trochę zaszczepiacza zbożowego. Ja korzystam z "organicznego" cało ziarnistego zboża zanurzanego przez godzinę lub trochę dłużej w wodzie destylowanej bliskiej wrzeniu (jak sugerował Stamets, daje to jednolicie uwodnione ziarna i zminimalizowane skażenia). Chwilę przed tym jak ziarno będzie gotowe dodaj do garnka trochę gipsu i dobrze zamieszaj (na każdy litr zboża daję około grama, lecz nie wiem jak ważna jest dokładność... zdaje się nie mieć większego znaczenia). Gips sprawia, że ziarna nie zlepiają się po sterylizacji. Zlepianie często prowadzi do zakażeń bakteryjnych. Więc użyj gipsu (sprawdź spółdzielnie ze zdrową żywnością/ziołami (???-tłum.)), odsącz zboże, przełóż do słoików i sterylizuj przez godzinę. Ja wykorzystuję autoklawowalne krążki filtracyjne umieszczone w podziurawionych pokrywkach, lecz jestem pewien, że rolę spełnią również poluzowane pokrywki. Wysterylizowane i ostudzone zboże zaszczepiam roztworem grzybni. Wstrząsam raz po około trzech dniach i pewnie jeszcze raz po kilku kolejnych, jeśli potrzeba, lecz w większości wypadków jeśli korzystam z płynnego zaszczepiacza ziarno powinno być w pełni skolonizowane w przeciągu 10 dni.

Nabądź w zoologicznym opakowanie siana. Paczka wielkości dużego bochenka chleba powinna kosztować kilka złotych. (nota: wyszło na to, że w moim wypadku skończyło się na konieczności pocięcia siana po pasteryzacji, lecz pewnie będziesz chciał zrobić to wcześniej. Staraj się robić kawałki nie większe niż 10 cm. Lecz nie przejmuj się kilkoma dłuższymi.).

Umieść w garnku tyle siana ile się da. Zalej wodą destylowaną (właściwie, korzystałem z mieszanki pół na pół, destylowana i kranówka i wszystko było ok). Musisz całkowicie zanurzyć siano, korzystając z obciążnika, lub ciężkiej pokrywki.

Doprowadź wodę do stanu bliskiego wrzeniu i przykręć gaz utrzymując mniej więcej stałą temperaturę. Pasteryzuj przez godzinę.

Odcedź siano na durszlaku. Dobrze wstrząsaj.

Umieść siano w "torbie piekarnikowej". Są to specjalne foliowe torby wykorzystywane do pieczenia mięs i tak dalej. Są odporne na gorąco.

Przytrzymaj otwartą torbę z sianem do góry nogami. Wstrząśnij i ściśnij by pozbyć się nadmiaru wody.

Pozwól sianu stygnąć w torbie dopóki całkowicie nie osiągnie temperatury pokojowej.

Weź w pełni skolonizowany sój zaszczepiacza zbożowego. Umyj ręce i przetrzyj je spirytusem. Daj im przeschnąć. To były JEDYNE sterylne zabezpieczenia, jakie zastosowałem, lecz zawsze możesz wykonać ich więcej. Rozkrusz zaszczepiacz i wmieszaj dokładnie w siano znajdujące się w torbie. (Pamiętać należałoby że zaszczepiacz rozkruszamy na dzień przed zaszczepianiem, by grzybnia miała szansę nieco odrosnąć, co zmniejsza niebezpieczeństwo późniejszego skażenia. - tłum.). Wykorzystałem większość litrowego słoika (możesz rozważyć pół litra). Równie dobre powinno być

zaszczepianie grzybnią w płynie, zaszczepianie zarodnikami jest ewentualnością.

Pozwól sianu poleżeć w torbie przez trzy, cztery dni. Torba powinna być luźno zakręcona, lecz nie uszczelniona bądź zawiązana. Trzeba pozwolić na pewne oddychanie, zatrzymując jednocześnie większość wilgotności.

Grzybnia powinna bujnie rozrosnąć się na sianie po 3-4 dniach. Pomiedzy wstrząśnięciami rozgniataj i rozrywaj siano w torbie, dotykając jej zewnętrznej powierzchni. Trzeba rozbijać większe zbitki grzybni i rozmieszczać je po całym sianie. Możesz również uchylić torbę i zadziałać na zasadzie miecha, by pomóc w wymianie powietrza. Może być tak, że siano zrobi w torbie wiele małych otworków. To nawet dobrze, gdyż pomoże to w oddychaniu.

W kilku miejscach zrosiłem siano kilka razy destylowaną wodą, robiąc mgiełkę spryskiwaczem, w obawie, że mogłoby wyschnąć. Lecz wątpię by było to konieczne, pomimo bardzo suchego klimatu.

Co kilka dni, powtarzaj procedurę rozrywania, mieszania i napowietrzania.

NIE martw się zakażeniami. Jeśli właściwie spasteryzowałeś siano, powinno minąć kilka tygodni zanim coś innego, naprawdę będzie miało szansę konkurować z grzybnią.

Gdy siano wygląda tak, że na każdym jego calu widać grzybnię, pozostaw go w spokoju do całkowitej kolonizacji. Cały proces powinien zająć trochę poniżej czternastu dni.

Jeśli całe siano pokrywa przynajmniej rzadka grzybnia (i jeśli dobrze ją rozprowadzałeś przy mieszaniu), gotowe jest do rozłożenia. Możesz wykorzystać jakikolwiek układ terrariumowy używany przy ciastkach PF, lub skorzystać z poniższego opisu wykorzystującego niskobudżetowe, tradycyjne rozwiązania techniczne.

1. Weź jakiś duży plastikowy pojemnik przechowalniczy, arkusz folii i trochę gęstej, sztywnej siatki ogrodzeniowej. W jednym z rogów pojemnika wypal otwór. Dobrze go wymyj.
2. Dotnij kawałek siatki i pozaginaj krawędzie, tak by utworzyć platformę, której powierzchnia znajdzie się co najmniej 2 cm ponad dnem pojemnika. Włóż ją do pojemnika. Wnętrze konstrukcji spryskaj lizolem lub czymś podobnym i poczekaj aż całkiem wyschnie.
3. Rozkrusz skolonizowane siano i rozłóż je na siatce. Powinno mniej więcej zostać równo rozłożone, lecz nie szalej za bardzo z tym rozkruszaniem. Zrób tak by warstwa miała co najmniej 5 cm grubości. Nie wiem jaka może być maksymalna grubość...
4. Rozwiń foliowy arkusz i zakryj nim pojemnik. Nie stworzy to żadnego szczelnego środowiska LECZ ZDAJE SIĘ NIE MIEĆ TO ZNACZENIA. Twoje doświadczenie może być różne, więc jeśli czujesz potrzebę, bądź dokładniejszy w kontrolowaniu warunków.
5. Poczekaj kilka dni aż siano odzyska formę.
6. Dwa razy dziennie zdejmij foliową płachtę i energicznie owachluj siano pokrywą od pojemnika w celu wymiany powietrza. Nałóż folię z powrotem i unosząc jeden z jej końców włóż pod nią końcówkę spryskiwacza i wpryskaj do środka destylowaną wodą w postaci możliwie najdrobniejszej mgiełki. Eksperymentuj. Na początku robiłem tylko kilka pryśnieć i zwiększałem ich ilość w miarę jak rosły grzyby. Brak ekranu skraplającego zdaje się nie mieć znaczenia, choć przedrapowałem płachtę by nad sianem znajdowała się część, na której występowała mniejsza kondensacja pary i mniejsze skraplanie wody. Przedrapuj folię. Jeśli to konieczne przechyl całość by nadmiar wody mógł wypływać przez otwór w dnie. Pojemnik trzymaj w umiarkowanych warunkach (około 20°C by uformowały się zaczątki *piny*) i wystaw go na jakieś światło. Każde światło pewnie jest dobre, trochę światła naturalnego pewnie najlepsze. Nie przesadz z nim. Wymagane jest dość słabe.

7. W przeciągu jednego, do dwóch tygodni, powierzchnia siana powinna zacząć dramatycznie się zmieniać, możesz nie zdawać sobie sprawy, że to zaczątkowanie, gdyż okazuje się, że cała powierzchnia siana powinna wydać piny.
8. Kontynuuj wachlowanie, spryskuj rutynowo aż zaczątki zmienią się we wzgórki (*piny w primordia*), a wzgórki w karpofory. Delektuj się widokiem wyrastania tuzinów wielkich grzybów.
9. Zerwij je jakoś zaraz po tym jak pęknie zasnowka. Chociaż nie trzeba czyścić ich z żadnego wermikulitu, będzie trzeba zdjąć z nich resztki siana. Trochę siana będzie wewnątrz trzonów. Lecz tym się nie przejmuj.
10. Ususz je lub jedz na świeżo. Dobrej zabawy!!





Mam nadzieję, że pomoże to i zachęci ludzi do eksperymentowania!

Uprawiaj!

I szerz słowo!!

tłumaczenie: **cjuchu**